MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Luty 2019

Nr 174 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

Złote dziewczyny

Włoszakowice były gospodarzem turnieju powiatowego w piłce siatkowej dziewcząt w ramach Leszczyńskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, który odbył się 31 stycznia.

W turnieju wystąpiło osiem szkolnych drużyn z naszego powiatu. Miło nam poinformować, że mistrzyniami powiatu leszczyńskiego w piłce siatkowej zostały dziewczęta z Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowym Belęcinie. Nasze zawodniczki zagrały rewelacyjny turniej, w którym nie przegrały nawet jednego seta.

W składzie zwycięskiej drużyny wystąpiły: Marlena Witczak, Monika Mazur, Kinga Jakubczak, Małgorzata Nowak, Kinga Jurdeczka, Zofia Kozica, Roksana Gołembska, Anna Nowak i Wiktoria Sobczak.

- Pamiętam, jak zaczynałyśmy trenować siatkówkę będąc w pierwszej klasie gimnazjum. Pojechałyśmy na zawody i wygrałyśmy tylko jeden mecz, zajmując przedostatnie miejsce. Była to dla nas spora lekcja i starałyśmy się wynieść z niej jak najwięcej. Trenowałyśmy co tydzień - we wtorki po zajęciach, a także spotykałyśmy się w soboty i w trakcie ferii. Tak naprawdę ćwiczyłyśmy zawsze, kiedy tylko miałyśmy czas. Każdej z nas zależało, aby na kolejnych zawodach zaprezentować się znacznie lepiej. Rok temu, po ciężkich i zaciętych meczach, wygrałyśmy turniej tracąc tylko jednego seta. Była to dla nas przełomowa chwila, gdyż przeciwniczki miały znacznie większe doświadczenie w siatkówce i kilkakrotnie awansowały do etapu rejonowego a my stawiałyśmy tak naprawdę pierwsze kroki. Przed tegorocznym turniejem zorganizowałyśmy miniturniej zapraszając szkoły z Pawłowic i Drobnina. Chciałyśmy, żeby dziewczyny, które znalazły się pierwszy raz w naszym składzie, oswoiły się z grą przeciwko poważniejszemu rywalowi. Dzięki temu dwie z nich przyznały, że na turnieju we Włoszakowicach stresowały się znacznie mniej, dzięki czemu ich gra była spokojna. Dobrze serwowały, rzadko kiedy psułyśmy serwy. Przyjmowały też bardzo mocne ciosy przeciwniczek, co bardzo mnie cieszyło, gdyż właśnie najbardziej obawiałam się tego, że mogą nie dać rady na przyjęciu. Miłym zaskoczeniem było też to, że broniłyśmy bardzo trudne piłki i zdobywałyśmy punkty z piłek sytuacyjnych. Cieszy nas fakt, że rzadko kiedy dawałyśmy przeciwniczkom zbliżyć się do nas punktowo. Zawsze miałyśmy w zapasie kilka punktów i dzięki temu grało nam się lżej. Sukces cieszy nas bardzo, gdyż ciężko na niego pracowałyśmy i jesteśmy dumne, że udało nam się osiągnąć cel, jaki sobie postawiłyśmy. Każda z nas pamięta słowa trenera, jakie powiedział nam po odebraniu pucharu "Dla takich chwil warto być nauczycielem i pracować w szkole" Takie słowa dodatkowo motywują, dlatego mamy nadzieję, że na etapie rejonowym, jaki odbędzie się 18 marca w Lesznie, pokażemy się z jeszcze lepszej strony. Będziemy ciężko pracować, żeby wypaść jak najlepiej - **powiedziała Marlena Witczak, kapitan zwycięskiego zespołu.**

Naszym fantastycznym dziewczynom prowadzonym przez Mikołaja Patelkę serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesu w kolejnej fazie rozgrywek.

Olivier był pierwszy

W naszej gazecie mamy sympatyczny zwyczaj informowania o tym, kto w danym roku urodził się jako pierwszy w gminie.

Tym razem pierwszym maleństwem został Olivier Ślęzak z Pawłowic, który jest wielkim szczęściem rodziców Moniki i Marka.

- Olivier jest ze mną na okrągło, a tata zajmuje się nim jak tylko wraca z pracy do domu. Również babcie i dziadkowie odwiedzają go regularnie, a ciotki i wujkowie nie mogą się na niego napatrzeć. Na szczęście daje nam się wyspać. Jego najlepszym przyjacielem jest Szumiś, codziennie zasypia przy jego szumie. Reaguje już na różne grzechotki. Zdania na temat tego, do kogo jest bardziej podobny, są podzielone - **opowiada Monika Ślęzak, mama Oliviera.**

Więcej na temat Oliviera i innych dzieci, które przyszły na świat w styczniu, znajdziecie państwo na kolejnej stronie gazety w rubryce *"Przyszli na świat"*.

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo" proponujemy naszym Czytelnikom nową i sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat".

Od tej chwili będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, waga, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach. Czekamy na wasze zgłoszenia.

Z całą pewnością publikacja w naszej gazecie będzie dla was wspaniałą pamiątką z radosnych chwil związanych z narodzinami dziecka.

Imię: **Karolina**
Nazwisko: **Berus**
Imiona rodziców: **Aleksandra i Dariusz**
Miejsce zamieszkania: **Stary Belęcin**
Data urodzenia: **7 stycznia**
Godzina narodzin: **11.34**
Waga: **3 350g**

Imię: **Ksawery**
Nazwisko: **Helak**
Imiona rodziców: **Patrycja i Adrian**
Miejsce zamieszkania: **Pawłowice**
Urodzony: **23 stycznia**
Godzina narodzin: **8:37**
Waga: **3 330g**

Imię: **Lilianna**
Nazwisko: **Helak**
Imiona rodziców: **Patrycja i Adrian**
Miejsce zamieszkania: **Pawłowice**
Urodzona: **23 stycznia**
Godzina narodzin: **8:38**
Waga: **2 820g**

Imię: **Jędrzej**
Nazwisko: **Glapiak**
Rodzice: **Magdalena i Marcin**
Miejscowość: **Mierzejewo**
Data urodzenia: **8 stycznia**
Waga: **3 950g**
Rodzeństwo: Gabriela i Marianna

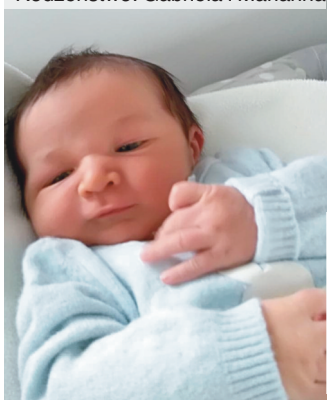

Imię: **Olivier**
Nazwisko: **Ślęzak**
Imiona rodziców: **Monika i Marek**
Miejsce zamieszkania: **Pawłowice**
Data urodzenia: **3 stycznia**
Godzina: **13.11**
Waga: **3 720g**

PODARUJ 1% SWOJEGO PODATKU MACIEJOWI

Witajcie,
mam na imię Maciej i od blisko 9 lat walczę z dwiema chorobami autoimmulogicznymi: Pierwotne stwardniające zapalenie dróg żółciowych (ang. *primary sclerosing cholangitis, PSC*) oraz Wrzodziejące zapalenie jelita grubego (łac. *colitis ulcerosa, CU*).

Pierwsza z tych chorób prowadzi do marskości wątroby i jedynym ratunkiem w jej przypadku jest transplantacja wątroby. Pierwszy przeszczep miałem w 2011 roku, a obecnie oczekuję na pilną retransplantację.

Obie te choroby charakteryzują się tym, że, aby utrzymać je w stanie remisji, muszę codziennie przyjmować garść leków (często bardzo drogich). Dodatkowo bardzo częste wyjazy do Warszawy na kontrole również mocno nadszarpują budżet.

Przekazując 1% podatku Fundacji Avalon oraz wpisując poniższe dane w swoim rozliczeniu rocznym, pomogą mi Państwo w codziennym funkcjonowaniu oraz walce z chorobą.
Dziękuję bardzo za okazaną pomoc.

Fundacja AVALON. W formularzu PIT wpisz numer:

KRS 0000270809

W rubryce „Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1%":

WŁODARCZAK, 10817

avalon FUNDACJA 1%

Gmina podjęła działania związane z przejęciem gruntów

W styczniu w Urzędzie Gminy odbyły się spotkania radnych i sołtysów z Pawłowic i Garzyna z wójtem Radosławem Sobeckim.

Głównym tematem rozmów była możliwość przejęcia przez gminę gruntów znajdujących się w obrębie tych miejscowości, a należących obecnie do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Po przeprowadzonych konsultacjach ustalono, że w przypadku Garzyna gmina podejmie starania o przejęcie gruntu, na którym znajduje się droga okalająca osiedle Słoneczne, a także miejsce, na którym jest usytuowany osiedlowy plac zabaw. Plan przejęcia obejmuje również część ul. Ogrodowej.

W przypadku Pawłowic gmina jest zainteresowana terenem boiska na osiedlu oraz fragmentami ul. Modrzewiowej i Lipowej, a także ul. Zieloną - od wjazdu na osiedle do przedszkola.

- Zawsze byłem zdania, aby dokonać szczegółowej weryfikacji wszystkich dróg i skupić się na przejęciu głównych ciągów komunikacyjnych. Gmina nie powinna przejmować dróg, które prowadzą na ogródki działkowe lub stanowią dojazd do garaży, gdyż nie taki był do końca nasz zamysł. Późniejsze utrzymanie, modernizacja, a czasem nawet zabudowa od początku takiego terenu to realne koszty, które ponosi gmina, a więc my wszyscy. Pierwszym krokiem do regulacji tej sprawy były zainicjowane przeze mnie konsultacje z radnymi i sołtysami z Pawłowic i Garzyna. Przedstawiłem na nich swoją wizję, która została zaakceptowana. Myślę, że wszystko powinno być uregulowane do końca tego roku. W przypadku Pawłowic właścicielem gruntów jest również Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, ale ich użytkownikiem wieczystym jest Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy w Pawłowicach i w tym przypadku będzie wymagana również zgoda krakowskiej dyrekcji. Pierwsze rozmowy w tym kierunku zostały już podjęte - **mówi wójt Radosław Sobecki.**

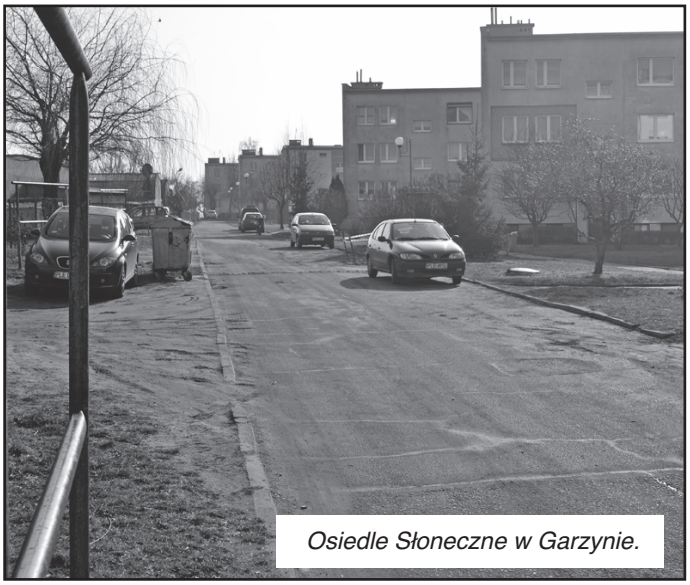

Osiedle Słoneczne w Garzynie.

Nieodpłatne przejęcie wszystkich wspomnianych gruntów sprawi, że mieszkańcy Pawłowic i Garzyna będą mogli również na nich przeprowadzać działania inwestycyjne w ramach Funduszu Sołeckiego.

Rolnicze protesty

W styczniu przez Polskę przelała się fala protestów rolniczych, których liderem jest Michał Kołodziejczak, 30 - letni rolnik z województwa łódzkiego, który już teraz przez wielu jest nazywany "nowym Lepperem." To właśnie on stworzył ruch ludowy Agro Unia, którego ambitnym celem jest zjednoczenie wszystkich rolników i ochrona ich interesów.

Główne postulaty stawiane przez protestujących dotyczą rynku wieprzowego. Polscy rolnicy domagają się wypłat odszkodowań za wybite świnie z przyczyn ASF (afrykański pomór świn - wirusowa choroba trzody). Chcą też, aby żywność w Polsce była znakowana flagą kraju produkcji oraz audytu wszystkich organizacji i związków rolniczych pod kątem wydawanych pieniędzy, które dostają z rządu, ze Skarbu Państwa. Rolnicy domagają się również normalizacji działalności izb rolniczych, ich odpartyjnienia i zmiany ustawy, na podstawie której są powoływane. Chcą także zmiany międzynarodowych stosunków dyplomatycznych, tak by uwzględniały głównie interes polskich rolników. Domagają się ochrony rodzimego rynku przez zaostrzenie kontroli produktów trafiających do naszego kraju i zahamowania importu mięsa wieprzowego

Sprawa spotkała się z dużym poparciem wśród rolników w naszej gminie, którzy bardzo aktywnie przyłączyli się do fali protestów. Jako formę demonstracji swojego niezadowolenia z prowadzonej polityki wybrano przejazd korowodem składającym się z kilkudziesięciu ciągników na trasie z Krzemieniewa do Leszna i z powrotem. Niektórzy z rolników protestowali w Garzynie, chodząc przez dłuższy czas po przejściu dla pieszych. W styczniu przeprowadzono dwie takie akcje.

- Może nie jest to do końca właściwa forma protestu, gdyż nie chcielibyśmy utrudniać życia zwykłym obywatelom. Być może kolejnym razem będziemy protestować przy ubojniach. Przede wszystkim chcemy jednak rozmawiać **- mówi Michał Chwaliszewski z Nowego Belęcina, koordynator Agro Unii na powiat leszczyński.**

W środę, 6 lutego rolnicy ze wszystkich stron Polski pojechali protestować do Warszawy, aby pokazać, że rolnictwo to bardzo ważny element polskiej gospodarki, który zaczyna podupadać. W stolicy protestowali zarówno hodowcy trzody chlewnej, jak i bydła opasowego, producenci mleka oraz przedstawiciele grup producenckich owoców i warzyw.

- Z gmin Osieczna, Rydzyna i Krzemieniewo jechał do Warszawy cały autobus - 54 osoby. Rolnicy, którzy z różnych powodów nie mogli z nami pojechać, wsparli nasz wyjazd dobrowolnymi składkami. Pikietowaliśmy przed Pałacem Prezydenckim w sile czterech, pięciu tysięcy osób. Manifestacja miała charakter pokojowy - opowiada o proteście w Warszawie Michał Chwaliszewski.

Jeszcze na luty zapowiedziano obrady "okrągłego stołu", podczas których dojdzie do spotkania związków i producentów z ministrem. Wszystkie strony zapowiadają szukanie porozumienia.

Razem przez życie

Od 50 lat wspólnie przez życie kroczą Maria i Stefan Galonowie z Pawłowic. Swój piękny jubileusz obchodzili 15 lutego.

Pani Maria urodziła się w 1947 roku w Pawłowicach. Było ich sześcioro rodzeństwa, ale dwoje dzieci zmarło już w wieku niemowlęcym. Tata był fornalem w miejscowym majątku i zajmował się końmi. Z kolei mama pracowała dorywczo. W domu była jeszcze ukochana babcia Katarzyna, która wszystkim i się opiekowała i gotowała pyszne obiady.

- Do dziś pamiętam, jak stała i kiwała na nas, aby szybciej iść ze szkoły do domu, bo obiad już stygnie - **śmieje się pani Maria.**

Po ukończeniu edukacji podstawowej w Pawłowicach kształciła się przez trzy lata w szkole zawodowej w Lesznie na kierunku gastronomicznym. Pierwsze kroki życia zawodowego skierowała do przedszkola w Kociugach, gdzie przepracowała pięć lat. Następnie przeszła do przedszkola w Pawłowicach. Pracowała jako intendentka. Organizowała żywność, ustalała jadłospis i prowadziła rozliczenia.

- Dzieci zawsze najbardziej przepadały za zupą pomidorową i naleśnikami - wspomina z uśmiechem.

Ogółem w przedszkolach przepracowała 29 lat do 1994 roku, kiedy to przeszła na rentę i późniejszą emeryturę.

Pan Stefan przyszedł na świat w 1940 roku w Kociugach. Ojciec pracował w majątku, a mama opiekowała się w domu piątką dzieci. Rodzina Galonów w samych tylko Kociugach zmieniała miejsce zamieszkania trzykrotnie.

Pierwszej pracy podjął się w pawłowickim Instytucie. Początkowo były to prace fizyczne w polu, ale po ukończeniu kursu został już traktorzystą. Następnie trafił do wojska. Po powrocie do cywila przez półtora roku pracował w leszczyńskiej melioracji. Tam również jeździł traktorem, ale jednocześnie robił kurs na II kategorię prawa jazdy. Dzięki temu nabył dodatkowych uprawnień i ponownie został pracownikiem pawłowickiego Instytutu, ale już na stanowisku kierowcy.

- Tak naprawdę jeździło się wtedy ze wszystkim, również jako taksówka. Jak była taka potrzeba, to pracownikom zakładu jechało się nawet po noworodki do szpitala - **wspomina pan Stefan.**

Jako kierowca przepracował 33 lata. Przez ten czas jeździł nysą, warszawą typu pikap, żukiem, tarpanem i wołgą. To ostatnie auto chwali najbardziej - dobrze trzymało się drogi. Było bardziej prestiżowe. Wiele najeździł się do Krakowa, gdzie siedzibę ma dyrekcja Instytutu. Jednak najdłuższy kurs trafił mu się jesienią 1995 roku, na krótko przed przejściem na emeryturę. Pawłowice odwiedził wówczas gość z Korei Południowej, władający siedmioma językami - w tym polskim - zięć ministra obrony narodowej, który dokonał zakupu 14 prosiąt do rozwinięcia hodowli w swoim kraju. Zwierzęta należało przewieźć na lotnisko do Moskwy. Pan Stefan wspólnie z koreańskim kupcem i zakupionymi prosiętami udali się w daleką podróż autem marki Nysa. Po dwóch dniach znaleźli się w ambasadzie koreańskiej w rosyjskiej stolicy. Spędził tam kolejne dwa dni, a następnie wrócił do kraju.

Jubilaci poznali się na jednej z zabaw organizowanych na Małym Dworze. Pobrali się w 1969 roku i przez pierwszy rok mieszkali w Kociugach. Następnie przez dziewięć lat żyli w pawłowickich "koszarach", aż w końcu w 1979 roku wprowadzili się do jednego z bloków na osiedlu, gdzie mieszkają do dziś.

Doczekali się trójki dzieci - dwóch synów i córki. Wszyscy założyli swoje rodziny. Mają też 5 wnuków i 2 prawnuków, których kochają ponad wszystko. Prowadzą otwarty dom, mają bardzo wesołe usposobienie. Praktycznie nie ma dnia, aby ktoś do nich nie wleciał, nie odwiedził. Mieszkają wspólnie z córką, jej mężem i dwiema wnuczkami.

Jubilaci są niezwykle aktywnymi osobami. Oboje należą do pawłowickiego Koła Emerytów, z którymi co roku jeżdżą na wycieczki. Chętnie uczestniczą też we wszystkich organizowanych spotkaniach. Pani Maria uwielbia czytać, zarówno książki, jak i gazety. Również pan Stefan zaczyna dzień od pójścia do sklepu po świeżą prasę, a dopiero później zasiada do śniadania. Obowiązkowo co miesiąc musi być też nasze „Życie Gminy Krzemieniewo", które jest czytane od A do Z.

Pan Stefan jest wielkim pasjonatem karcianej gry w kopa. Nauczył się jej już jako kilkuletni chłopak i tej grze pozostaje wierny do dziś. Chętnie startuje w turniejach, w których często zajmuje wysokie lokaty. Zdarzało się, że wygrywał na nich indyki, a nawet. świnię. Przy okazji wizyt w Lesznie zawsze znajdzie się też chwilka, aby obstawić wyniki wydarzeń sportowych w biurze zakładów. A na sporcie zna się doskonale.

- W telewizji w głównym salonie prawie cały czas są oglądane jakieś mecze - śmieje się żona.

W Zootechniku Pawłowice grali kiedyś jego synowie, Wojciech i Jakub, a on - jako kierowca - woził zespół na mecze. Teraz chętnie kibicuje swojemu wnukowi Mateuszowi, który gra w MTS Pawłowice. Warto też wspomnieć, że w latach 70. pan Stefan przez dwie kadencje był gminnym radnym.

Jaki jest ich sposób na długi i szczęśliwy związek?

- Trzeba mieć cierpliwość, szacunek i zaufanie - mówi pani Maria.

Swoją rocznicę uczcili uroczystą mszą świętą i spotkaniem w pawłowickiej Sali Wiejskiej. W gronie 60 bliskich im osób bawili się wspólnie przy muzyce. Państwu Galonom życzymy jeszcze wielu wspólnych lat w zdrowiu i szczęściu.

Dodatkowy autobus

Od stycznia młodzież szkolna i dzieci uczęszczające do przedszkoli mogą korzystać z dodatkowego autobusu.

Dzięki takiemu rozwiązaniu część uczniów może jeździć później do szkoły, a także wracać wcześniej do domów. Dotychczasowy wariant, z dwoma gminnymi autobusami, nie dawał już możliwości wygospodarowania dodatkowych kursów. Trzeci autokar umożliwił m. in. objęcie dowozami dzieci z Karchowa, które do tej pory musiały korzystać ze środków transportowych rodziców.

Usługę zlecono firmie zewnętrznej, którą jest Przedsiębiorstwo Transportowe Andrzeja Matuszewskiego z Krzywinia. Takie rozwiązanie będzie obowiązywać do końca roku szkolnego. Skorzystanie z usług prywatnej firmy pozwoli również na porównanie ogólnych kosztów wynikających ze świadczonego przez nią transportu z tymi, które ponosi gmina korzystając z własnych autobusów.

Fot. Dawid Cłapka

Złote gody państwa Kaczmarków

W lutym 50-lecie małżeństwa świętowali państwo Aniela i Stanisław Kaczmarkowie z Oporówka.

Oporówko to rodzinna wieś pani Anieli. Przyszła tu na świat w 1947 roku w rodzinie Michalaków. Ojciec był szewcem, a mama prowadziła dom i opiekowała się szóstką dzieci.

- Moje dzieciństwo było bardzo dobre i wesołe. Do dziś miło wspominam tamten czas - **mówi pani Aniela.**

Do szkoły podstawowej chodziła w Oporowie, a później w swojej wsi, gdzie na początku lat 60. była w pierwszym roczniku, który opuścił mury nowo powstałej szkoły w Oporówku, którą wybudowano w ramach akcji "Tysiąc szkół na tysiąclecie".

Niestety, sytuacja materialna nie pozwoliła jej na dalszą edukację. Aby choć trochę podreperować domowy budżet, nastoletnia Aniela zatrudniała się do sezonowej pracy w ogrodzie w Luboni, który podlegał pod PGR. Pracowało się tam głównie przy warzywach. Oprócz tego pomagała też przy żniwach. Było ciężko, ale jakoś sobie radzili. Zawsze znalazł się też czas na dobrą zabawę, zwłaszcza na imprezach dożynkowych, których w okolicy nigdy nie brakowało. Na jednej z nich, w Mierzejewie, poznała swojego przyszłego męża. Był rok 1967.

Pan Stanisław pochodzi z Krzemieniewa. Urodził się tu w 1942 roku, na 7 - hektarowym gospodarstwie. Ojciec był też kowalem i prowadził swoją kuźnię. W domu było siedmioro dzieci. Pan Stanisław ukończył szkołę w Krzemieniewie, a następnie w Drobninie. Gdy miał 16 lat, zmarł tata. Na młodego chłopaka i jego mamę spadło wówczas wiele obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa.

Gdy dorosło już młodsze rodzeństwo i mogło zająć się rolą, 21 - letni Stanisław zatrudnił się w krzemieniewskim Kółku Rolniczym, gdzie został traktorzystą. Przez lata zakład zmieniał nazwę, na Międzykółkową Bazę Maszynową i Spółdzielnię Kółek Rolniczych, a pan Stasiu objeżdżał w tym czasie całe mnóstwo okolicznych pól. W zawodzie przepracował 33 lata, po których przeszedł na rentę, a później emeryturę.

Państwo Kaczmarkowie pobrali się 15 lutego 1969 roku, a sakramentalne "tak" powiedzieli sobie w kościele w Oporowie. Młoda para zamieszkała w domu rodzinnym pani Anieli, w którym żyją do dziś. Jeszcze tego samego roku na świat przyszły bliźnięta - Paweł i Beata. A w kolejnych latach syn Ryszard i córka Justyna.

Gdy dzieci troszkę podrosły, pani Aniela podjęła się pracy intendentki w miejscowym przedszkolu, gdzie planowała i organizowała żywność do kuchni. Pracowała tam przez 10 lat, do 1987 roku.

Państwo Kaczmarkowie są znakomitym przykładem tego, że na emeryturze można żyć bardzo aktywnie.

Należy nawet żartobliwie stwierdzić, że oboje nie usiedzą na miejscu. Od kilkunastu lat starają się co roku gdzieś wyjechać. Upodobali sobie polskie morze. Zaczęło się to w 2002 roku od wspólnego wyjazdu z kuzynką i jej mężem. Od tego czasu zjechali wybrzeże od Władysławowa aż po Międzyzdroje. Na zagraniczne wycieczki ich nie ciągnie - Polska jest wystarczająco piękna. Ale prywatne wojaże to jeszcze nie wszystko. Gdy tylko nadarzy się okazja, chętnie korzystają z wyjazdów do sanatorium. Byli już m. in. w Połczynie Zdroju, Ciechocinku, Dąbkach. Za młodu nie mieli do końca możliwości na podróżowanie, więc nadrabiają teraz.

- Chcemy się nacieszyć życiem - mówią zgodnie.

Oboje należą do Koła Emerytów w Krzemieniewie. Zawsze bardzo chętnie uczestniczą we wszystkich spotkaniach i uroczystościach, a z zaprzyjaźnionymi emerytami z Leszna jeżdżą na turnusy.

Zapewne wielu mieszkańców gminy kojarzy naszych jubilatów z rowerowych przejażdżek. Gdy tylko dopisuje pogoda, wsiadają na rowery i udają się w swoje ulubione trasy po okolicy. Gdy są w Oporowie, to chętnie korzystają z siłowni zewnętrznej.

Pani Aniela lubi też czytać. Książkami wymienia się z koleżankami z Oporówka - paniami Mochalską i Skowronek. Zawsze polecą sobie jakąś ciekawą pozycję. A oprócz tego krzyżówki i kobiece pisma, przy których się relaksuje. I naturalnie nasza gminna gazeta, na którą też zawsze czeka.

Pani Aniela swego czasu ciężko zachorowała. Przez 25 lat należała do zrzeszenia Amazonek. Wygrała jednak z chorobą i dziś chce brać z życia tyle, ile tylko się da. A radują ją właśnie wspólne wyjazdy z mężem i naturalnie wnuki, których mają siedmioro. Jest już nawet jeden prawnuk - Leoś.

Państwo Kaczmarkowie zdradzili nam, że mają swoją piękną tradycję. Zawsze w pierwsze dni świąt spotykają się w rodzinnym domu w Oporówku ze wszystkimi dziećmi i wnukami. Dokłada się wtedy dodatkowy stół, przy którym blisko 20 osób spędza wspólnie ten wyjątkowy i radosny czas.

Jubilaci na co dzień mieszkają z synem Pawłem i jego żoną Angeliną oraz synami Hubertem i Kacprem. Dobrze im się razem żyje. W rodzinie Kaczmarków są silne tradycje strażackie. Pan Stanisław wspólnie z Henrykiem Antkowiakiem byli w 1969 roku inicjatorami i założycielami OSP Oporówko. Syn Paweł był zawodowym strażakiem, a teraz szefuje pawłowickiej OSP i działa w Gminnym Zarządzie straży. Z kolei wnuk Hubert również pracuje w leszczyńskiej komendzie, a wnuk Kacper udziela się w OSP Oporówko. Ogień im zatem niestraszny. Trzeba też wspomnieć, że Kacper jest jednym z wyróżniających się piłkarzy MTS - u Pawłowice.

Państwo Kaczmarkowie swój piękny jubileusz świętowali w Sali Bankietowej Pasja w Krzemieniewie. Były serdeczne życzenia, kwiaty i dobra zabawa przy muzyce do późnych godzin. Życzymy im jak najwięcej tak radosnych chwil, a oprócz tego dużo zdrówka i licznych wyjazdów we dwoje.

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +

W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

25.01 - Kazimierz Rozwalka, Garzyn, lat 65
27.01 - Janina Jabłońska, Hersztupowo, lat 85
29.01 - Halina Domagała, Garzyn. lat 78
06.02 - Bogumiła Juszczak, Bojanice, lat 83
13.02 - Andrzej Szulc, Górzno, lat 67

Zrealizowano kolejne zadanie z Funduszu Sołeckiego sołectwa PAWŁOWICE na rok 2019. Dla OSP w Pawłowicach zakupiono kombinezon na szerszenie i dwie latarki na kask strażacki. Doposażenie pawłowickiej jednostki pozwoli na bezpieczne wykonywanie swoich obowiązków przez naszych STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW, na których zawsze możemy liczyć. Na zakup kombinezonu i latarek przeznaczono kwotę 800 złotych.

W poniedziałek, 28 stycznia uczniowie klasy II i III z Pawłowic pod opieką swoich wychowawczyń udali się do parku rozrywki w Lesznie. Celem wyjazdu było wyrabianie nawyku aktywnego i bezpiecznego spędzania wolnego czasu oraz integracja uczniów.

Młodzież na lodowisku

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Pawłowicach propagują różne formy spędzania wolnego czasu.

W poniedziałek, 11 lutego klasa VIII wraz z opiekunami wyjechała na lodowisko do Gostynia. Celem wycieczki było doskonalenie techniki jazdy na łyżwach, integracja grupy oraz dobra zabawa. Podczas godzinnego pobytu młodzież aktywnie spędziła czas. Jedni popisywali się swoimi umiejętnościami, drudzy starali się wygrać z grawitacją na lodowisku.

Tak czy inaczej wszyscy bawili się doskonale!

Od lutego uczniowie klas IV - VIII i gimnazjum w Drobninie mają do dyspozycji szafki, w których mogą przechowywać kurtki, podręczniki i stroje na WF. Każdy uczeń otrzymał kluczyk do szafki, został zapoznany z regulaminem i jest odpowiedzialny za swoją szafkę do końca nauki w szkole. Uczniowie o szafkach marzyli od dawna, ponieważ są dla nich ułatwieniem w codziennym funkcjonowaniu w szkole, nie muszą nosić przez cały dzień wszystkich podręczników i mogą schować ewentualne pomoce przyniesione w ramach zadania domowego.

Wybierzemy sołtysów

W marcu i kwietniu odbędą się wiejskie zebrania wyborcze, na których dokonamy wyboru sołtysów i rad sołeckich. Tak samo jak w przypadku radnych, ich kadencja również będzie trwała pięć lat, choć wymagać to będzie przeprowadzenia stosownych zmian w statucie sołectw.

Konsultacje w tej sprawie planuje się przeprowadzić na wrześniowych zebraniach dotyczących podziału Funduszu Sołeckiego w poszczególnych miejscowościach. Zakończeniem tego procesu będzie stosowna uchwała Rady Gminy, która dostosuje statut sołectwa do ustawy o samorządzie gminnym.

Obok przedstawiamy dokładne terminy i miejsca zebrań wyborczych. Wszystkie rozpoczną się o godz. 19. Zachęcamy do aktywnego uczestnictwa.

18 marca: Bielawy u sołtysa, Bojanice w Grillowisku

19 marca: Brylewo u sołtysa, Drobnin w Grillowisku

21 marca: Garzyn w Sali GCK, Górzno w budynku szkoły

22 marca: Hersztupowo w Sali Wiejskiej, Kociugi w Chacie Wiejskiej

25 marca: Karchowo w Sali Wiejskiej, Krzemieniewo w Sali Wiejskiej

26 marca: Lubonia w Uroczysku nad Stawem, Zbytki w GCK w Garzynie

28 marca: Nowy Belęcin w Sali Wiejskiej, Oporowo w Grillowisku

29 marca: Oporówku w Sali Wiejskiej, Stary Belęcin w Sali Wiejskiej

1 kwietnia: Mierzejewo w Sali Wiejskiej, Pawłowice w Sali Wiejskiej.

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
Druk: TRANSMAR Leszno ***Nakład 1.160 sztuk***
Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Bartek ma windę!

Ostatni raz u Bartka Jankowskiego i jego mamy byliśmy w maju. Z wielką radością oznajmiliśmy wówczas o tym, że udało się uzbierać pieniądze na upragnioną windę, która ułatwi im codzienne życie.

Przypomnijmy, że chłopiec cierpi na zespół wad wrodzonych ośrodkowego układu nerwowego, padaczkę, małogłowie i opóźniony rozwój psychoruchowy. Jego kontakt z otoczeniem jest niezwykle ograniczony.

Tym razem ponownie zaglądamy do rodziny Jankowskich, aby poinformować, że po ponadrocznych staraniach osiągnęli swój cel - Bartek ma windę!

I to jaką windę! Prezentuje się naprawdę doskonale i nie powstydziłby się jej niejeden firmowy biurowiec. Są w niej eleganckie szyby, a nawet gra muzyka, która podoba się Bartkowi. Ale najważniejsze, że winda jest niezwykle funkcjonalna.

Znoszenie syna po schodach z pierwszego piętra domu w Pawłowicach stawało się już dla pani Izy coraz cięższe.

- Bartek jest bezwładny, nie uchwyci się mnie. Nie rozumie tego, że ma się przytrzymać mamy. Stawia opór, ślizga się i leci w różne strony. Naturalnie też rośnie, waży już 37 kilogramów. Z każdym następnym rokiem byłoby ciężej. Jego dźwiganie na schodach było naprawdę niebezpieczne. Powstanie windy rozwiązało te trudności - **tłumaczy mama Bartka.**

Droga do celu była jednak długa i wyboista.

Zaczęło się mniej więcej półtora roku temu, gdy zgłosili się do niej Tomasz Walenczak i Marzena Majer, organizatorzy akcji "Jabłuszko". Zaproponowali wspólną zbiórkę na leczenie dla Bartka. Gdy pan Tomek zapytał, czego by jeszcze potrzebowali, mama Bartka zażartowała, że przydałaby się winda. Długo nie trwało, aż twórca "Jabłuszka" zorganizował wielką zbiórkę pieniędzy na ten cel, która odbywała się w internecie. Swoje zrobili też mieszkańcy, którzy przygotowali turniej piłkarski i sprzedaż pierniczków. Ostatecznie wszystkich pieniędzy udało się uzbierać 70.000 złotych. Okazało się, że to wystarczy, aby móc przystąpić do dalszego działania.

Do akcji pomocy przy budowie windy włączyło się wiele osób i firm. Wśród tych drugich trzeba przede wszystkim wspomnieć o Doradcy Budowlanym 24 z Krzemieniewa i firmie Ambit z Leszna, które dostarczyły potrzebne towary za darmo. Pozostałe firmy przekazywały swoje produkty z dużymi rabatami. Również niezbędni fachowcy - murarz, hydraulik, pracowali po zaniżonych stawkach, a projektant i geodeta wykonali swoją pracę za darmo.

Nad całością prac czuwał wspomniany już Tomasz Walenczak, który mimo swoich obowiązków zawodowych i prywatnych potrafił codziennie przyjeżdżać z Leszna do Pawłowic, aby wszystkiego dopilnować.

- Zjawiał się u nas nawet kilka razy dziennie. Gdyby nie on, to z całą pewnością by tego wszystkiego nie było. Jesli miałabym się tym sama zajmować, to nie dałabym rady. Rzadko kiedy można spotkać tak bezinteresowną osobę.

W sprawę zaangażował się też pochodzący z Pawłowic Mariusz Juchocki, który na co dzień pracuje w firmie zajmującej się sprzedażą wind. To właśnie dzięki panu Mariuszowi udało się zorganizować tak dobry model windy za mniejsze pieniądze niż pierwotnie zakładano. Zajął się również pomocą przy sprawach technicznych.

Transport windy z Grecji do Polski nie obył się bez problemów. Zamówiony sprzęt trafił omyłkowo do innego kraju. Było z nim sporo zamieszania, a dodatkowo całość inwestycji goniły terminy wykonania. Na szczęście wyczekiwana winda dotarła w końcu do Pawłowic. Tuż po świętach Bożego Narodzenia Bartek mógł wreszcie wykonać swoją pierwszą jazdę. Ten wyjątkowy moment uczczono wspólnym torcikiem z organizatorami całej akcji. Windę osobiście oglądał m. in. starosta Jarosław Wawrzyniak, a także przedstawicielka PCPR-u w Lesznie. Jakie było minione półtora roku?

- To był szalony czas! Było mnóstwo emocji, nerwów i nieprzespanych nocy. Szczególnie na końcu, gdy winda tak długo do nas jechała - mówi mama chłopca.

Pani Iza musiała się też oswoić z obecnością w lokalnych mediach, a nie dla każdego jest to łatwa i prosta sprawa, również i dla niej.

Winda już jest, ale troski i zmagania z chorobą syna pozostały. Codziennie jeżdżą na rehabilitację i do szkoły, a konkretnie Zespołu Szkół Specjalnych nr 6.

Mimo że życie ich nie rozpieszcza, to starają się czerpać z niego każdą możliwą radość, w szczególności z siebie nawzajem.

Bartek jest bardzo żywiołowym i wesołym chłopcem, który często się uśmiecha. Rozpoznaje głosy i pozytywne emocje, które przechodzą na niego. Gdy mama się śmieje, to radość i uśmiech goszczą również na twarzy Bartka. W domu jest jeszcze córka Klaudia, która bardzo kocha swojego brata i stara się na każdym kroku pomagać. Nabrała już odpowiedniej wprawy i potrafi umiejętnie zająć się młodszym bratem, aby mama mogła choć na chwilę odpocząć.

Bartek jest niewątpliwie przysłowiowym oczkiem w głowie domowników, którzy nazywają go pieszczotliwie "księciuniem".

Pani Iza stara się mimo wszystko patrzeć w przyszłość z optymizmem, żyć chwilą i nie zamartwiać się tym, co będzie.

- Trzeba po prostu walczyć o lepsze jutro - mówi z przekonaniem.

W tej walce możemy pomóc również i my. Wystarczy wskazać Bartka w corocznym rozliczeniu podatkowym w ramach 1 proc. (o szczegółach piszemy na stronie 9). Do pani Izy można też przywieźć dowolną ilość plastikowych zakrętek. Środki z ich sprzedaży zostaną również przeznaczone na rehabilitację Bartka.

Potrzebujesz **reklamy** dla swojej firmy?
Zareklamuj się w naszej gazecie!

Cennik ogłoszeń znajdziesz na: www.gazeta.krzemieniewo.pl

Koreańska prz

Dla większości z nas Korea Południowa to kraj kojarzony z konfliktem zbrojnym z Koreą Północną, a i samochodów. To właśnie stąd wywodzą się tak uznane marki jak: Samsung, LG, Hyundai i KIA. Zdec scu może nam opowiedzieć Sandra Sikorska z Mierzejewa, która całkiem niedawno wróciła z miesi

Sandra na co dzień jest studentką drugiego roku filologii angielskiej w Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie. W ostatnim czasie leszczyńska uczelnia nawiązała współpracę z uniwersytetem z Korei Południowej. Jej pierwszym efektem był wyjazd sześciorga studentów, w tym Sandry, do Korei.

Cały pomysł zrodził się w grudniu. W bardzo krótkim czasie należało załatwić wszystkie niezbędne formalności, m. in. paszport i wizę.

Wyjazd odbył się w czwartek, 3 stycznia. Najpierw był pięcio - godzinny lot z Warszawy do Dubaju, gdzie miała miejsce przesiadka, a następnie 8 godzin lotu do Seulu.

Na miejscu zostali zakwaterowani w akademiku, który był jednym z wielu budynków uczelnianego kompleksu. Początkowe wrażenia nie były zbyt przyjemne. W pokoju, w którym zamieszkały dziewczyny, było bardzo zimno. Pierwszą noc przespały zatem w kurtkach i czapkach. Wkrótce wystarały się jednak o jakieś grzejniki i poprawiły sobie warunki mieszkaniowe. Zaskoczyła również stołówka, w której nie było żadnych talerzy, garnków ani sztućców. Wszystko musieli sobie zorganizować sami. Okazało się, że Koreańczycy nie wyobrażają sobie korzystania przez wszystkich z tych samych naczyń. Jedną z najważniejszych zasad funkcjonowania akademika jest też absolutne oddzielenie dziewczyn od chłopaków. Jeszcze kilka lat temu musieli obowiązkowo mieszkać w osobnych budynkach. Teraz mogą być w tym samym, ale na oddzielnych piętrach. Wzajemne spotkania, chociażby w kuchni, były zabronione.

Sandra w Seulu.

Główną misją naszej polskiej grupy była nauka języka koreańskiego. Zajęcia językowe zaczynały się codziennie o dziewiątej rano i trwały trzy godziny. Następnie była dwugodzinna przerwa, którą często wykorzystywali na spacer po plaży, do której mieli raptem kilkaset metrów. Po krótkim relaksie była dalsza nauka z ekonomii, zarządzania hotelem, psychologii, programowania. Te zajęcia odbywały się w języku angielskim, a prowadzone były również przez nauczycieli z Filipin. Naukę kończyli o godz. 16. Wtedy ponownie mieli troszkę czasu dla siebie, który był okazją na odsypianie ośmiogodzinnej różnicy czasowej, do której trzeba się było stopniowo przystosować.

Nasi studenci musieli radzić sobie sami w sprawach kulinarnych. Zadania nie ułatwiały wysokie ceny produktów spożywczych, które sprawiły, że ich głównym posiłkiem przez kilka tygodni był makaron z sosem pomidorowym.

- Niby danie ze sporą ilością węglowodanów, ale po miesiącu schudłam o cztery kilogramy - **śmieje się Sandra.**

Na szczęście miała już doświadczenie w życiu w polskiej szkolnej bursie, a zatem przed wylotem zaopatrzyła się w hermetycznie zapakowane parówki i kabanosy, które przydały się w codziennym jadłospisie. Naturalnie będąc już tak daleko w świecie należało też spróbować lokalnej kuchni.

- W Korei mają wszystko bardzo ostre albo bardzo słodkie. Chleb kupiony w sklepie był jak nasza babka - pulchny, mięciutki i naturalnie słodki. Wszystko to smakowało troszkę dziwnie, gdy obłożyliśmy go słonym serem - opowiada.

Sandra (trzecia od lewej) z grupą studentów.

Sandra należała do tych osób, które nie bały się nowych smaków i chętnie próbowała miejscowych specjałów, m. in. jedwabnika i suszonych w słońcu wodorostów. Grupa polskich studentów posmakowała również tamtejszego "rosołu", którego smak mocno odbiegał od tego naszego, a w garnku pływało ...poroże.

Ważną częścią koreańskiej kuchni są ryby. Mieli okazję do odwiedzenia targów rybnych, które zadziwiają swoją różnorodnością. Można było tam kupić chociażby słynną rybę fugu, która uchodzi za rarytas, ale źle przyrządzona może grozić nawet śmiercią, gdyż trucizna, którą w sobie zawiera, jest groźniejsza niż cyjanek.

- Praktycznie do wszystkiego piją soju, swój koreański alkohol. W smaku jest on połączeniem wódki i sprite'a. Potrafią wypić duże jego ilości.

Najpopularniejszym daniem kuchni koreańskiej jest kimczi, czyli kiszona kapusta w marynacie, która ma wyjątkowy smak i cenne właściwości zdrowotne. Historia przygotowania tej potrawy sięga ponoć tysiąca lat wstecz, a w całej Korei do tej pory nazwano i opisano ponad 300 rodzajów tego dania.

Popularne są też restauracyjki, w których na środku stolika znajduje się grill, gdzie na bieżąco grilluje się mięso. Wokół jest zawsze mnóstwo różnego rodzaju przystawek, za które już się nie płaci.

Niestety, Koreańczycy niezbyt chętnie uczą się języków obcych. Porozumiewanie się z nimi nawet w tak popularnym na całym świecie języku angielskim nastręcza wiele problemów. Może to dziwić, zwłaszcza wśród młodych.

- Starsi mieszkańcy potrafili nas jednak zaskoczyć, zwłaszcza pewien staruszek, który jeździł na rolkach i w pewnym momencie przysiadł i zagadał do nas po angielsku. Kojarzył Polskę i Warszawę. Również ze starszymi osobami można się było komunikować po angielsku w sklepach i lokalach.

W Korei dużą wagę przywiązuje się do dbania o środowisko. W marketach nie używa się plastikowych toreb, a wszystkie zakupione produkty pakuje się do przygo-

zygoda

a także produkcją dobrego sprzętu elektronicznego cydowanie więcej o tym dalekim i wyjątkowym miej-ęcznego pobytu na Półwyspie Koreańskim.

towanych kartonów i okleja taśmą. Na ulicach nie widać też typowych śmietników, które również zostały zastąpione przez kartony. Co ciekawe, w przestrzeni publicznej panuje całkowity zakaz palenia papierosów. Dla palaczy, których nie ma zbyt wielu, wyznaczono nieliczne miejsca, gdzie mogą uraczyć się papierosowym dymkiem.

Ciekawostką jest również to, że dla Koreańczyków bardzo pechową liczbą jest 4, mniej więcej tak, jak dla nas 13. I to do tego stopnia, że w hotelach winda nie zatrzymuje się na tym piętrze.

Całe społeczeństwo sprawia wrażenie mocno zdyscyplinowanego i powściągliwego. Bardzo dużym szacunkiem darzy się osoby starsze wiekiem, a także przełożonych. Było to widoczne chociażby podczas przyjazdu właściciela koreańskiej uczelni. Nikt z jego podwładnych nie opuścił budynku, zanim nie wyszedł z niego szef.

Niektóre obyczaje mogły też zaszokować. Bez wątpienia należy do nich toaleta. W każdym miejscu publicznym można skorzystać z ubikacji nieodbiegającej od tej, do jakiej są nauczeni Europejczycy, ale też z takiej, gdzie korzysta się z… dziury w podłodze.

W trakcie pobytu zorganizowano kilka wycieczek. Jedną z nich była wizyta w tradycyjnej koreańskiej wsi. Odwiedzili również punkt przy zapalnej od lat granicy z Koreą Północną. Na każdym kroku widzieli tam wielu żołnierzy. Zorganizowali też sobie jednodniowy wyjazd do Seulu. Był także dzień poświęcony na szaleństwa na białym śniegu i jazdę na nartach.

Sandra, jak na prawdziwą członkinię klubu morsów przystało, nie odmówiła też sobie kąpieli w zimnym o tej porze Morzu Wschodnim.

Niezaprzeczalnie dużym plusem styczniowego wyjazdu jest zawarcie wielu nowych znajomości z ludźmi z różnych, często egzotycznych dla nas krajów: Kazachstanu, Pakistanu, Nepalu, Filipin. Kontakty z całą pewnością będą w dalszym ciągu utrzymywane.

Warto również wspomnieć, że mieszkanka Mierzejewa całkiem dobrze przyswoiła sobie niełatwy przecież język koreański, zwłaszcza alfabet. Potrafi już wszystko przeczytać, choć problem stwarza jeszcze rozumienie słów. Opanowała też podstawowe zwroty.

Szóstka leszczyńskich studentów stała się pionierami współpracy z koreańską uczelnią. Wyższa Szkoła Zawodowa w Lesznie już zapowiada kolejny wyjazd w lipcu i sierpniu. Ma być też ponownie miesięczny pobyt zimowy.

Z koreańskiej przygody Sandra przywiozła sobie na pamiątkę m.in. bambusowe i metalowe pałeczki oraz łyżeczkę, ale przede wszystkim wiele zdjęć i wspaniałych wspomnień z tego niezwykłego miejsca, do którego bardzo chętnie kiedyś powróci.

찬드라 *(imię Sandra w języku koreańskim)*

Jeden procent

Jak co roku ten tekst adresujemy do wszystkich, którzy już wkrótce składać będą zeznania podatkowe. Jeden procent należnych podatków mogą bowiem przeznaczyć na rzecz osób, które walczą z chorobą i bólem. Pieniądze uzyskane z takich darowizn pomogą chorym w rehabilitacji, wyjazdach do sanatoriów, zakupie sprzętu, leków, środków opatrunkowych. Często są jedynymi środkami, jakie rodziny otrzymują z zewnątrz. A nas - podatników nic to nie kosztuje.

Wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać nazwę fundacji, dla której przeznaczamy jeden proc. naszego podatku oraz numer KRS. W druku zeznania podatkowego jest na to specjalne miejsce. Potem pieniądze trafią do konkretnej osoby. W naszej gminie na taką pomoc również czeka kilku chorych. Przypomnijmy więc, komu możemy w ten sposób pomóc, kogo wesprzeć, którym chorym nieco złagodzić cierpienie. Otwórzmy dla nich serca.

Bartek Jankowski z Pawłowic nie chodzi, nie siedzi, nie utrzymuje główki w pionie. Nie potrafi też jeść, nie mówi, prawdopodobnie nie widzi. Dla mamy maleństwa nie ma nic ważniejszego niż opieka nad chorym dzieckiem. Bartek potrzebuje przede wszystkim stałej rehabilitacji w domu i gabinetach, a także leków i wyjazdów do poradni. Jeśli chcemy mu pomóc, to wpiszmy: KRS 0000050135 z dopiskiem GRZECHOTKA

Nadia Adamczak, 14 - latka z Pawłowic, która od urodzenia choruje na dziecięce porażenie mózgowe i padaczkę. Wymaga codziennej intensywnej rehabilitacji. Aby pomóc dziewczynce, należy przekazać 1 proc. podatku na Fundację Dzieciom Zdążyć z Pomocą, KRS 0000037904 z dopiskiem 5097 Nadia Adamczak.

Karolina Kolańczyk z Krzemieniewa, u której stwierdzono wadę genetyczną: trisomię chromosomu pary 21 (zespół Downa). Jest pod stałą kontrolą różnych specjalistów i rehabilitantów. Obecnie ma 6 lat i uczęszcza do Publicznego Przedszkola w Krzemieniewie, gdzie objęta jest indywidualnym programem edukacyjno - terapeutycznym. Aby pomóc Karolince, wystarczy wpisać na zeznaniu PIT: Fundacja Słoneczko ze Złotowa, KRS nr 0000186434.

Cel szczegółowy Karolina Kolańczyk 515/k

Matylda Grześkowiak z Krzemieniewa, u której zdiagnozowano kilka chorób: toksoplazmozę, wodogłowie i wzmożone napięcie mięśniowe. Dziewczynka nie chodzi samodzielnie, wymaga stałej opieki oraz długoletniej i bolesnej rehabilitacji. Jeśli chcemy pomóc Matyldzie, przekażmy 1 proc. podatku na Fundację Słoneczko, KRS 0000186434 z dopiskiem "478/G Matylda Grześkowiak".

Anita Stawińska z Pawłowic uległa wypadkowi samochodowemu. Od wielu lat leży, nie reaguje, nie ma kontaktu ze światem. Opiekuje się nią oddana bez reszty mama. Anicie najbardziej potrzebna jest rehabilitacja. Wpiszmy więc na zeznaniu PIT: Fundacja Pomocy Osobom niepełnosprawnym Słoneczko KRS 0000186434 z dopiskiem "Na leczenie i rehabilitację Anity Stawińskiej".

Mikołaj Ratajski z Krzemieniewa ma chorobę genetyczną. Cierpi na zaburzenia kwasowo - zasadowe w organizmie, co narusza układ nerwowy, powoduje niedokrwistość, kłopoty z sercem, ciśnieniem, mową. Mikołajowi możemy pomóc wpisując w PIT: Fundacja Dzieciom "Zdążyć z pomocą", KRS 0000037904 z dopiskiem "814 Ratajski Mikołaj".

Piotr Bartkowiak z Krzemieniewa walczył z chorobą przez wiele miesięcy. Miał przeszczep wątroby, walczył z rakiem. Do końca życia będzie brał leki, a co kilka miesięcy musi poddawać się kontroli lekarzy. Jeśli chcemy pomóc Piotrowi, napiszmy w PIT: Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia "TROPI", KRS 0000050135 z dopiskiem "Dla Piotra Bartkowiaka".

Ignacy Zieliński z Krzemieniewa tuż po urodzeniu miał niewydolność oddechową, niedomkniętą zastawkę serca, niemal "nieczynne " mięśnie i słaby wzrok. Przeżył skomplikowaną operację, a potem godziny bardzo bolesnej rehabilitacji. Jeśli chcemy pomóc Ignasiowi, wystarczy w PIT wpisać : KRS 0000037904 z dopiskiem 17236 Zieliński Ignacy.

Dotacje dla klubów sportowych

Gmina Krzemieniewo już od wielu lat może pochwalić się sportowcami, którzy osiągają znaczące wyniki na wielu imprezach, również tych o randze międzynarodowej, a także dobrze działającymi klubami.

Jak co roku mogą one liczyć na finansowe wsparcie Urzędu Gminy. W tegorocznym budżecie dla klubów sportowych przygotowano 94.000 złotych.

Największe środki, w kwocie 22.800 złotych, przydzielono dla klubu taekwondo KUK - SON Pawłowice, który w swoich szeregach ma zawodników zdobywających medale mistrzostw Polski.

Kwotę 16.800 złotych będzie mógł spożytkować BUKOS Stary Belęcin, który specjalizuje się w biegach na orientację.

- W przypadku klubów piłkarskich zastosowaliśmy podział środków podobny do roku ubiegłego. Kwotę 10 tysięcy złotych otrzymuje każda z drużyn seniorskich. Pozostała kwota do rozdysponowania została podzielona na drużyny młodzieżowe w wysokości 1375 złotych na każdy zespół - **tłumaczy wójt Radosław Sobecki.**

W związku z powyższym klub piłkarski MTS Pawłowice, który ma drużynę seniorską i cztery zespoły młodzieżowe otrzyma wsparcie w wysokości 15.500 złotych. Piast Belęcin będzie miał do wykorzystania 11.375 złotych (seniorzy i jednak drużyna młodzieżowa), a GKS Krzemieniewo równe 10.000 złotych (tylko zespół seniorski). Na piłkarskiej mapie powstał nowy klub młodzieżowy Młoda GKSA Krzemieniewo, który za prowadzenie trzech zespołów otrzyma wsparcie w wysokości 4.125 złotych.

Na dotację mogą liczyć również uczniowskie kluby sportowe - UKS Piast Nowy Belęcin (7.300 złotych) i UKS Orlik Pawłowice (5.300 złotych).

Nie są to naturalnie wszystkie środki, które gmina ponosi na działalność sportową. Kluby mogą też liczyć na bezpłatny transport zawodników gminnym autobusem do 50 km. Gmina ponosi też koszty utrzymania licznych obiektów sportowych.

W miarę możliwości finansowych Urząd Gminy deklaruje też wsparcie dla wyróżniających się zawodników w sportach indywidualnych.

Powstała Młoda GKSA Krzemieniewo

W ostatnich miesiącach bardzo wiele wydarzyło się w młodzieżowych zespołach piłkarskich prowadzonych przez trenera Sebastiana Niedzielę.

Przede wszystkim nastąpiła zmiana pokoleniowa. Chłopacy, którzy przyzwyczaili nas do seryjnie zdobywanych pucharów, przeszli do starszej kategorii wiekowej i ruszyli na podbój piłkarskiego świata.

W Chrobrym Głogów znaleźli się: Szymek Bartlewicz, Krzysiu Janiszewski, Michał Niedziela i Hubert Piotrowski, a w gostyńskiej Kani przygodę z piłką kontynuuje Wojtek Włodarczak. Kilku zawodników przeszło też do Zjednoczonych Pudliszki.

Wydawało się, że trudno będzie zastąpić tak utalentowanych chłopaków, ale życie po raz kolejny pokazało, że nie znosi próżni.

- Nawet znajomi trenerzy mówili mi, że takiej zdolnej grupy już mieć nie będę, ale dziś widzę, że chyba rosną godni następcy. Już teraz świetnie prezentuje się Jakub Kaźmierczak, który na każdym turnieju zdobywa nagrodę dla najlepszego zawodnika lub strzelca. Wyróżniają się również: Mikołaj Dudziak, Szymek Aleksandrzak i Jakub Skrzypczak, który przeszedł do nas z MTS Pawłowice. Mamy też dwóch bardzo dobrych bramkarzy - Marcina Dajewskiego i Antka Ziemlińskiego. Z kolei największe postępy zrobił chyba w ostatnim czasie Tobiasz Machowski. Reszta chłopaków też wspaniale się rozwija. Widać, że chcą grać - mówi wyraźnie zadowolony ze swoich podopiecznych trener.

Początki były jednak bardzo trudne. Do teraz wspomina się mecz w Lipnie, który drużyna z Krzemieniewa przegrała ponad trzydziestoma golami. Zespół w międzyczasie poczynił jednak kolosalne postępy i z tą samą ekipą z Lipna potrafi już wysoko wygrywać.

Bardzo wiele zmieniło się też pod względem organizacyjnym. Grupy młodzieżowe trenera Niedzieli nie podlegają już pod klub GKS Krzemieniewo, z którym dalej utrzymują bardzo dobre kontakty, lecz utworzyły własne stowarzyszenie, które od grudnia działa pod nazwą "Młoda GKSA Krzemieniewo". W związku z tym nowy klub może starać się o różnego rodzaju dofinansowania, w tym również dotację z Urzędu Gminy. Prezesem został Łukasz Dudziak, skarbnikiem Malwina Machowska, a sekretarzem Monika Adamska. Skład Zarządu uzupełniają Martyna Kaźmierczak i Marcin Rosik.

Widać już pierwsze pozytywne efekty wspólnej pracy. Wszystkie drużyny są dobrze ubrane, wydano nawet klubowe kalendarze. Jest też grupa sponsorów, do której należą takie firmy jak: Cichmar z Krzemieniewa i Zakład Ogólnobudowlany Michał Smolny z Kąkolewa.

W klubie nie zaniedbują też spraw medialno - marketingowych. Piłkarze z Krzemieniewa wprowadzali na parkiet leszczyńskiej hali Trapez zespół GI Malepszy Futsal Leszno, który gra w halowej odmianie piłki nożnej. W przerwie meczu, przy licznie zebranej publiczności na trybunach, nasi młodzi piłkarze zagrali mały sparing między sobą. Ich wspólne zdjęcia ze starszymi piłkarzami z Leszna obiegły regionalne media, będąc znakomitą reklamą naszej gminnej

piłki.

Młoda GKSA Krzemieniewo posiada aktualnie dwa zespoły żaków i jedną drużynę orlików, która w tabeli rozgrywek OZPN Leszno zajmuje bardzo dobre drugie miejsce. W piłkę gra też jedna dziewczynka 0 Marysia Stróżyńska.

W okresie zimowym tradycyjnie stawia się na udział w wielu turniejach halowych, w których nasi piłkarze coraz częściej stawają na podium.

- Taki turniej lub weekendowy mecz to zawsze nagroda za dobrze wykonaną pracę na treningach. W tym roku chcemy się fajnie pobawić i powalczyć w rozgrywkach ligowych, ale też dobrze zaprezentować się w Pucharze Deichmanna, który z poprzednimi chłopakami na szczeblu regionalnym zdobywałem już trzykrotnie - **mówi Sebastian Niedziela.**

Klub jest w ciągłym kontakcie z Chrobrym Głogów, który w dalszym ciągu jest zainteresowany wyszukiwaniem utalentowanych piłkarzy z naszej okolicy.

Z całą pewnością Krzemieniewo jest dobrym miejscem na rozpoczęcie pięknej kariery piłkarskiej.

Cukiernicze warsztaty Krzemianek

W poniedziałek i wtorek, 11 i 12 lutego, sala Gminnego Centrum Kultury w Krzemieniewie zamieniła się w wielką, przepełnioną pysznymi słodkościami cukiernię.

W godzinach popołudniowo - wieczornych odbyły się tu warsztaty cukiernicze, które przeprowadził Zakład Ciastkarski Lisiak z Ponieca.

- *Chcieliśmy spędzić z paniami kilka godzin, aby przekazać im swoją wiedzę cukierniczą i zainteresować je różnymi nowinkami. Tym razem postawiliśmy na torciki piankowe, ale chodziło przede wszystkim o pracę ze śmietaną i stabilizatorami. Program zajęć był trzygodzinny, aby panie mogły wszystko samodzielnie przygotować. Okazało się jednak, że uczestniczki są na tyle zaradne, iż moglibyśmy skończyć o połowę szybciej. Panie wykazały się dużym zaangażowaniem, temperamentem i energią. Są to nasze kolejne warsztaty, a poprzednie odbywały się już między innymi w Poniecu, Pawłowicach i Robczysku. Jesteśmy otwarci na cukierniczą współpracę* - **powiedział Piotr Lisiak**, właściciel zakładu o 30-letniej tradycji, który prowadzi razem z rodziną.

Dla uczestniczek warsztatów, którymi były członkinie Stowarzyszenia Krzemianki, przygotowano konkursy, które sprawdziły ich wiedzę związaną z cukiernictwem. Specjalnie powołana komisja dokonała też wyboru najładniej wykonanych torcików.

Spróbowania słodkości nie odmówił sobie również działający przy GCK Klub Biegacza, którego członkowie, w poniedziałek - bezpośrednio po treningu biegowym, pozwolili sobie na słodką chwilę zapomnienia.

Warto też wspomnieć, że na wcześniejszych warsztatach, zorganizowanych w styczniu, panie z Krzemianek wykonały karmniki dla ptaków. Wówczas zajęcia odbywały się pod czujnym okiem Dariusza Furmańskiego.

W lutym uczniowie klasy II szkoły w Pawłowicach uczestniczyli w warsztatach "Majsterkowo" organizowanych przez Castoramę w Lesznie. Głównym celem warsztatów było rozbudzanie w dzieciach pasji do majsterkowania, pobudzania wyobraźni, rozwijanie umiejętności manualnych, a także zwiększenie wiedzy i świadomości ekologicznej. Tematem zajęć technicznych były zabawki z drewna. Z pomocą wykwalifikowanych pracowników Castoramy chłopcy zrobili skrzynkę na narzędzia, a dziewczynki - kołyski. Za wykonane zadania uczniowie otrzymali dyplomy, drobne upominki oraz zrobione przez siebie zabawki.

Czyste powietrze

Program Priorytetowy "Czyste Powietrze" to program kompleksowy, którego celem jest zmniejszenie lub uniknięcie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne.

Program skierowany jest do osób fizycznych będących właścicielami lub współwłaścicielami domów jednorodzinnych lub osób posiadających zgodę na rozpoczęcie budowy budynku jednorodzinnego. Skupia się on na wymianie starych pieców i kotłów na paliwo stałe oraz termomodernizacji budynków jednorodzinnych by efektywnie zarządzać energią. Działania te nie tylko pomogą chronić środowisko, ale dodatkowo zwiększą domowy budżet, dzięki oszczędnościom finansowym. Pomoc będzie udzielana w formie dotacji lub pożyczek albo tych dwóch form jednocześnie. Poziom dofinansowania w formie dotacji wynosi od 30 proc. do 90 proc. kosztów kwalifikowanych i jest uzależniony od dochodu na osobę w gospodarstwie domowym, natomiast pożyczki mogą być udzielane do 100 proc. kosztów kwalifikowanych. Korzystając z programu zyskujesz zwrot części poniesionych kosztów. Maksymalny możliwy koszt, od którego liczona jest dotacja, to 53.000 zł. Jeśli koszty realizacji inwestycji przekroczą 53.000 zł, dodatkowe koszty mogą być dofinansowane w formie pożyczki. Minimalny koszt kwalifikowany projektu to 7.000 zł.

Program przewiduje dofinansowania m. in. na: wymianę starych źródeł ciepła (pieców i kotłów na paliwa stałe) oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła spełniających wymagania programu, docieplenie przegród budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, instalację Odnawialnych Źródeł Energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej) oraz montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła

W naszym województwie instytucją odpowiedzialną za realizację programu jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, do którego można się zgłaszać po szczegóły programu. Dokładne informacje można również uzyskać w Referacie Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Gminy.

Spotkania z seniorami

W sali wiejskiej w Pawłowicach odbyło się spotkanie z przedstawicielami policji i straży pożarnej, które swoim programem było skierowane do seniorów.

W pierwszej części głos zabrał mł. bryg. Rafał Wypych z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie, który omówił ważne kwestie związane z bezpieczeństwem pożarowym. Poinformował zebranych, że to właśnie w pożarach w budynkach mieszkalnych ginie najwięcej osób.

Przestrzegał również przed zagrożeniami sezonu grzewczego. Przedstawiciel straży doradzał, aby nie składować niepotrzebnych materiałów łatwopalnych na poddaszach i strychach oraz aby instalacje elektryczne były wykonywane przez fachowców, a nie w prowizoryczny sposób przez przypadkowe osoby. Ważne jest również właściwe oczyszczanie przewodów kominowych. Omówiono także niebezpieczeństwo wynikające z ulatniającego się tlenku węgla. Przypomniano, że czad jest tzw. "cichym zabójcą", który oszukuje nasze zmysły - nie rozpoznamy go po zapachu lub dymie. Zalecono, aby w każdym domu znajdowała się czujka, która pozwoli wykryć w porę niebezpieczeństwo i uratować życie domowników.

- *Jeśli nie mamy pomysłów na prezent urodzinowy lub imieninowy, to może to być właśnie czujka* - **radził mł. bryg. Rafał Wypych.**

Przy okazji zaprezentowano jej budowę i sposób funkcjonowania, a jedna z seniorek biorących udział w spotkaniu otrzymała ją w prezencie.

Prowadzący zachęcał, aby posiadać w domu gaśnicę mimo, że obowiązujące prawo tego od nas nie wymaga.

Seniorom zaprezentowano film pokazujący rozwój pożaru w pokoju mieszkalnym na przykładzie palącej się kanapy. Można było m. in. zaobserwować wzrost temperatury panującej wtedy w pomieszczeniu w ciągu zaledwie kilku minut.

Drugą część spotkania poprowadziła sierżant Kinga Sobiak z Komendy Miejskiej Policji w Lesznie, która przede wszystkim poruszyła temat oszustw i kradzieży, których głównym celem są właśnie seniorzy. Jak się okazało, wachlarz metod działania sprawców jest olbrzymi, a wśród najczęściej stosowanych są metody: na wnuczka, na inkasenta, na parawan - jeden zagaduje, drugi kradnie, na policjanta i funkcjonariusza CBŚP. Pomysłowość oszustów nie zna granic. Dla przykładu, w metodzie na hakera potrafią podawać się za funkcjonariusza CBŚP i informują o zagrożeniu konta bankowego. Jedynym ratunkiem jest podanie pinu i hasła dostępu w celu jego ochrony. W rozmowach telefonicznych potrafią być bardzo przekonujący, a także wymuszają nad oszukiwaną osobą działanie pod presją czasu.

Przestępczym procederem bywają także różnego rodzaju pokazy, wyjazdy i prezentacje, w trakcie których oferowane są do sprzedaży towary, o często zawyżonych cenach i niskiej jakości. Seniorzy są namawiani na zakup, a nie są informowani o przysługujących im prawach konsumentów.

Z całą pewnością spotkania takie jak to w Pawłowicach, na którym zjawiło się ponad 20 seniorów, są potrzebne. Lepiej bowiem być ostrożnym i zapobiegać, niż później ponosić wysokie koszty popełnionych błędów.

Kolejne spotkanie z seniorami przewidziano na 19 lutego w Sali GCK w Krzemieniewie.

Organizatorem spotkań jest Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzemieniewie przy udziale Gminnego Centrum Kultury, radnych i sołtysów.

Od kilku lat na terenie cmentarzy w naszej okolicy kibice piłkarscy zrzeszeni w grupie Leszczyńscy Fanatycy Kolejorza zapalają znicze upamiętniające uczestników powstania wielkopolskiego. Robią to zawsze w dniu wybuchu powstania - 27 grudnia. W naszej gminie zaczęło się od czterech powstańczych mogił na cmentarzu w Oporowie. Z czasem znicze oznaczone symboliczną naklejką pojawiły się również na cmentarzach w Pawłowicach i Drobninie. Akcja obejmuje swoim zasięgiem także nekropolię w Świerczynie, gdzie również spoczywają powstańcy z gminy Krzemieniewo. To właśnie na tym cmentarzu będzie wkrótce remontowana tablica upamiętniająca walczących o niepodległość. Potrzebne środki pochodzą ze zbiórek organizowanych przez kibiców Lecha Poznań przy cmentarzach w dniu 1 listopada.

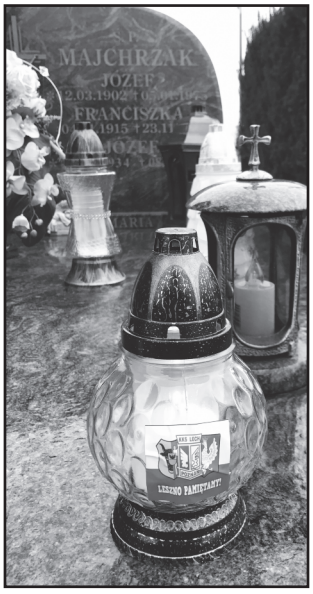

Tuż za podium

Na styczniowych Mistrzostwach Powiatu w Piłce Siatkowej Dziewcząt, które odbyły się we Włoszakowicach, udział wzięła również drużyna ze szkoły w Drobninie. Zawody rozgrywane były w trzech grupach. W wyniku losowania reprezentacja drobnińskiej szkoły trafiła do grupy z zespołami z Wijewa i Kaczkowa. Emocje były niesamowite.

Po jednym przegranym meczu z zawodniczkami z Wijewa i wygranym z drużyną z Kaczkowa nasze dziewczęta mogły walczyć już tylko o czwarte miejsce. Nasze dziewczyny dały z siebie wszystko i po długich zmaganiach pokonały kolejno drużyny ze Święciechowy i Włoszakowic, plasując się ostatecznie na czwartym miejscu. Mistrzostwa Powiatu wygrały dziewczęta z Nowego Belęcina, drugie miejsce zajęła drużyna z Osiecznej, a trzecie ekipa z Wijewa.

Skład zespołu z Drobnina: Zofia Dawidziak, Julia Gwizdoń, Julia Kubasik, Julia Lutowicz, Julia Ratajska, Wiktoria Ferch, Weronika Zyber, Barbara Kasprzyk, Ewelina Baer i Marta Jańczak.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Zakończ spory i wyjaśnij wszystkie nieporozumienia. Dużo łatwiej będzie Ci planować najbliższe tygodnie. Wygospodaruj kilka dni na wypoczynek. I nie bądź zbyt zazdrosna o partnera.

Byk 20.04-20.05

Zwolnij nieco i znajdź więcej czasu dla siebie. Ufaj przyjaciołom, nie rezygnuj z towarzyskich spotkań. Czekaj na zmiany w pracy.

Bliźnięta 21.05-21.06

Pierwsze miesiące roku będą bardzo udane. Masz szansę na awans lub rozwiązanie pewnej skomplikowanej pracy. W miłości trochę zawirowań, ale z dobrym finałem.

Rak 22.06-22.07

Odpoczniesz, będziesz dobrze się bawić, serce zabije dla kogoś mocniej. Czas, by spełnić również zawodowe marzenia. W wydatkach nie musisz być tak bardzo oszczędna.

Lew 23.07-22.08

Twoje życie nieco zwolni i pozwoli Ci złapać głębszy oddech. Ani w pracy, ani w domu nie zdarzy się nic niezwykłego. Poświęć więc czas dla siebie. I daj sobie trochę luksusu.

Panna 23.08-22.09

Nie samą pracą człowiek żyje. Od czasu do czasu trzeba też odpocząć. Wyjazd we dwoje dobrze Ci zrobi. Odezwij się do dalszej rodziny, potrzebują wsparcia.

Waga 23.09-22.10

W związku czeka Cię trochę emocji. Zapanuj nad nimi. Cierpliwością osiągniesz więcej niż pretensjami. Spodziewaj się pewnych ważnych wiadomości dotyczących pracy. Finanse dobre.

Skorpion 23.10-21.11

W najbliższych dniach może dojść do nieporozumień w rodzinie. Z radością udzielisz potrzebnego wsparcia. Zadbaj o zdrowie, zwłaszcza serce. Postaraj się nie zaziębić.

Strzelec 22.11-21.12

Nie przywiązuj zbyt dużej wagi do plotek w pracy. Postaraj się wyjaśnić te nieporozumienia, które się da. Inne zignoruj. Czeka Cię bardzo miłe spotkanie.

Koziorożec 22.12-19.01

Najbliższe tygodnie to dobry czas na wzmocnienie związku. Pomyślcie o uatrakcyjnieniu wzajemnych relacji. Może wyjazd, może wspólna pasja, może zmiany w domu? Finanse się poprawią.

Wodnik 20.01-18.02

Trudne sprawy w pracy okażą się łatwiejsze do przeprowadzenia, bo możesz liczyć na czyjąś pomoc. W domu trochę zmian, również dotyczących dzieci. Ucieszą Cię.

Ryby 19.02-20.03

Trochę dobrze, trochę źle, jak to w życiu. Gwiazdy mówią, że masz szansę na wygraną lub dodatkowy przypływ gotówki. Ale uważaj na plotkarzy.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło.Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **DZIADKOM WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO.**

Nagrodę wylosowała **Marta Skrzypczak**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1	1	Ł			9	
2			15	19	S	
3	7			L		11
4		10			18	A
5		D		22		12
6			4		K	13
7			6		8	K
8	3	21		R		23
9	S	16		5	2	
10		25			27	T
11	28			30	T	
12	26	E		29		
13				20	17	N
14	24	A				14

1	2	3	4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
				20	21	22	23	24	25			26	27	28	29	30			

1. Ma licznik i mianownik
2. Wywieranie presji
3. Osłania twarz kobiety
4. Biała broń
5. Tomasz ... - bokser
6. Kraj z Monte Carlo
7. Obszar z gorącym klimatem
8. Dojrzewa w kłosie
9. Oddział zwiadowczy
10. Ma moc ustawy
11. Jabłko szare lub złote
12. Imię kota z bajki
13. Odważne działanie
14. Skała osadowa

Babeczki nie tylko na święta

Co prawda Gwiazdka już za nami i pewnie o korzennych ciasteczkach już zapomnieliśmy, ale mimo to proponujemy taki deser. A to dlatego, że właśnie teraz od jednej z czytelniczek dostaliśmy przepis na korzenne babeczki bez pieczenia. A że są pyszne i łatwe do przygotowania, proponujemy je również między świętami. Zapewniamy, że będą smakować nie tylko dzieciom.

Składniki: 50 g masła, 3 łyżeczki cukru pudru, 3 łyżki mleka, 3 łyżki mąki pszennej, 4 łyżeczki kakao, łyżka przyprawy korzennej, łyżeczka cynamonu, szczypta imbiru, 2 - 5 kostek czekolady (mlecznej lub gorzkiej).

Sposób przygotowania: Masło rozpuść. Gdy trochę ostygnie, dodaj do niego cukier puder, mleko i mąkę przesianą wraz z kakao i przyprawami. Całość dokładnie wymieszaj, by składniki się połączyły. Tak przygotowane ciasto przełóż do głębokiej filiżanki lub kubka. Na wierzchu ułóż pokrojone na mniejsze kawałki kostki czekolady i włóż do mikrofalówki na półtorej minuty. Przed podaniem udekoruj lukrem i orzechami.

Leczyć się bursztynem

Bursztyn od wieków stosowany był w leczeniu, zwłaszcza reumatyzmu, astmy, regulacji ciśnienia. Wytwarza on bowiem przyjazne ładunki ujemne, które pomagają utrzymać równowagę organizmu. Bursztyn zawiera też wiele cennych mikroelementów m.in.: krzem, magnez, żelazo, potas, wapń, a także związki organiczne połączone z jodem. Dlatego warto nosić bursztynową biżuterię, zwłaszcza jeśli ktoś ma kłopoty z tarczycą, astmą czy zapaleniem migdałków.

Ale można też przygotować sobie bursztynową nalewkę. Służy ona do nacierania stawów lub do picia. Kilka kropli takiej nalewki dodanej do herbaty wzmacnia siły witalne. A robi się ją bardzo prosto: 50 gr drobnego bursztynu zalewamy połową litra spirytusu. Odstawiamy w ciepłe miejsce na dwa tygodnie. I nalewka gotowa.

Czy wiesz, że...?

9 ciekawostek na temat Szwecji i Szwedów

1. Jeżeli szwedzka rodzina chce zmienić kolor swojego domu, musi uprzednio postarać się o pozwolenie, a także posiadać licencję malarską.

2. Dość ciekawą potrawą szwedzką jest marynowany śledź. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że śledzia marynuje się przez rok w zwykłej puszce. Pachnie i smakuje zapewne dość oryginalnie.

3. W Szwecji istnieje prawo, które pozwala rozbić namiot na terenie prywatnym na 24 godziny.

4. W Szwecji jest najwięcej restauracji McDonald 's w Europie.

5. Szwedzi w oknach nie mają firanek. Na parapetach stawiają różnego rodzaju figurki, kwiaty i lampki. Pokazują w ten sposób, że nie mają nic do ukrycia. W niektórych szwedzkich domach przy oknach zamontowane są lusterka. Dzięki temu widać, co dzieje się na zewnątrz.

6. Rząd nakazuje budowę płotów wzdłuż ruchliwych dróg, by łosie nie wtargnęły na jezdnię.

7. Najdziwniejszym świętem w Szwecji jest Święto Kiszonego Śledzia. Obchodzi się je w sierpniu.

8. Istnieje klub golfowy, którego połowa znajduje się na terenie Szwecji, a druga połowa w Finlandii.

9. Oficjalne konto Szwecji na Twitterze co tydzień prowadzone jest przez innego obywatela, którego wybiera się losowo.

Grali w Kopa

W styczniu w Sali Wiejskiej w Pawłowicach rozegrano turniej karcianej gry w kopa. Impreza jest traktowana jako mistrzostwa Pawłowic i jest skierowana do mieszkańców tej wsi i osób z niej pochodzących.

Turniej rozegrano już po raz czwarty, a w zmaganiach o główny puchar GKS Krzemieniewo - organizatora wydarzenia - wzięło udział 20 graczy.

Najlepszym zawodnikiem został Tomasz Matuszewski. Drugie miejsce wywalczył Zbigniew Chwat, a trzecie Rafał Matuszewski.

Dla wszystkich zawodników przygotowano nagrody i upominki.

Kulig w Górznie

Na zakończenie ferii zimowych w Górznie został zorganizowany kulig dla dzieci.

- To była spontaniczna impreza. Mobilizacja odbyła się w niecałe 30 minut. Było super! Świetna zabawa, a na koniec wspólne smażenie kiełbasek. Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego pomysłu, a w szczególności Janowi Woźniakowi oraz Damianowi Kubickiemu - mówią organizatorzy.

W trakcie ferii, dzięki Wiesławie Niedzielskiej zorganizowano również zajęcia „Zrób sobie mydełko", w których uczestniczyli dorośli i dzieci. Po warsztatach każdy mógł zabrać wykonane przez siebie mydełko do domu.

Dzień Seniora

W Mierzejewie po raz drugi obchodzono Dzień Seniora, który ponownie zorganizowało Stowarzyszenie Aktywne Mierzejewo.

- Tak jak w ubiegłym roku naszym seniorom czas umiliły dzieci z Mierzejewa, które przygotowały kolędy oraz wierszyki. Poczęstunek w formie kawy, herbaty i ciasta zaserwowały oczywiście panie ze stowarzyszenia. Byłyśmy ogromnie zaskoczone i równocześnie zadowolone, bo w tym roku na naszą imprezę przybyło więcej osób niż poprzednio. Czas szybko zleciał na pogawędkach, aż żal było kończyć. Mogłoby się wydawać, że w tak małej miejscowości, jaką jest Mierzejewo, ludzie widzą się codziennie i mają okazję ze sobą rozmawiać. W rzeczywistości wygląda to trochę inaczej. Niektórzy z naszych seniorów rozmawiali ze sobą ostatni raz na naszym poprzednim spotkaniu. Więc mamy motywację, żeby organizować kolejne **- podsumowały wydarzenie organizatorki.**

Podczas zebrania sprawozdawczego OSP Belęcin miejscowa straż otrzymała osiem kompletów mundurów koszarowych. Za przekazane umundurowanie strażacy serdecznie dziękują komendantowi gminnemu Mariuszowi Ptakowi.

ŚWIĘTO ZAKOCHANYCH

Nasze gminne biblioteki tegoroczne walentynki, czyli popularne święto zakochanych, obchodziły na wesoło i z pomysłem. W dniach od 11 do 15 lutego w bibliotekach w Krzemieniewie, Pawłowicach, Garzynie i Nowym Belęcinie można było wziąć udział w "Randce w ciemno z książką".

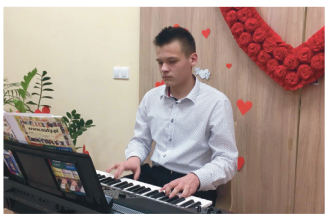

Każda z zainteresowanych osób mogła w tym czasie wypożyczyć książkę, ale nie znając jej tytułu, gdyż specjalnie przygotowane na tę okazję pozycje książkowe były zapakowane w szary papier. O wyborze zadecydował zatem los.

Na zakończenie tygodnia pod znakiem miłości w Bibliotece w Pawłowicach zorganizowano "Walentynki na wesoło". W programie znalazły się romantyczne kalambury, konkurs "Literackie pary" oraz poezja i piosenka miłosna. Wszystko odbywało się w walentynkowej scenografii, na tle której każdy mógł wykonać sobie romantyczne zdjęcie.

Dla wszystkich przybyłych gości kilka utworów na organach zagrał Fabian Naskręt, utalentowany uczeń Społecznego Ogniska Muzycznego działającego przy Gminnym Centrum Kultury.

W JEDNYM MIEJSCU PORÓWNAJ BANKI I WYBIERZ NAJLEPIEJ!

- kredyt budowlany, mieszkaniowy.
- kredyt gotówkowy, konsolidacyjny.
- kredyt dla rolników.
- kredyt firmowy.

EKSPERCI KREDYTOWI

PARTNER Fin up
CENTRUM ROZWOJU BIZNESU

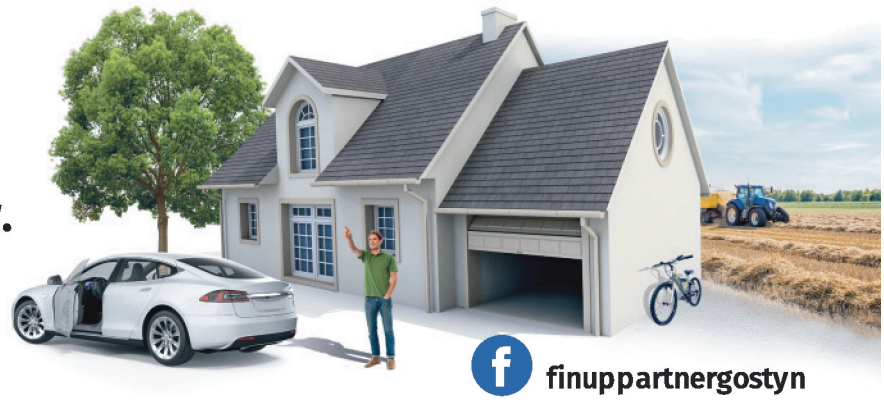

finuppartnergostyn

Zadzwoń i umów się na spotkanie!

MACIEJ 690 900 777

Tutaj nas znajdziesz: GOSTYŃ, UL. BOJANOWSKIEGO 5 (naprzeciw byłego BZ WBK)

FERIE ZIMOWE W NASZEJ GMINIE

O najmłodszych mieszkańcach gminy w okresie zimowych ferii nie zapomniało Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie. W pierwszym tygodniu zaproszono wszystkie chętne dzieci do Biblioteki w Krzemieniewie.

W poniedziałek i środę nie zabrakło absolutnie niczego! Dla dzieci przygotowano m. in.: kalambury, prace plastyczne, zgadywanki, rebusy, grę w tenisa stołowego i wyścigi rzędów.

Wszystkie zabawy sprawiły uczestnikom wiele radości, a uśmiech zagościł w tych dniach na twarzy każdego dziecka. Nie ma się jednak czemu dziwić, gdyż o bardzo dobrą atmosferę zadbali opiekunowie - Izabela Stachowiak i Wojciech Frąckowiak, którzy zyskali dużą sympatie wśród najmłodszych. Na wszystkich czekały też drobne upominki.

W drugim tygodniu ferii zimowych wszystkie chętne dzieci zaprosiła na zajęcia Biblioteka w Pawłowicach.

- W poniedziałek mówiliśmy i czytaliśmy o zimie. Rozmawialiśmy o tym, jak bezpiecznie spędzić ferie - co można, a czego powinno się unikać. Ze względu na przypadający wtedy Dzień Babci i Dziadka, zrobiliśmy dla nich piękne laurki, które zostały wykonane metodą origami z kółek. Z braku śniegu zrobiliśmy bałwana z ...gazet. Dzieci otrzymały również zadanie narysowania siebie na feriach. Była też zimowa krzyżówka i kolorowanka dla najmłodszych, a także gry - opowiada

Monika Bartkowiak, która prowadziła zajęcia wspólnie z Bogumiłą Forszpaniak.

Również w środę działo się w Pawłowicach wiele ciekawych rzeczy.

Dzieci wykleiły na drzwiach pięknego bałwana z papierowych rączek. Był też czas na wykonanie pracy plastycznej o tematyce zimowej oraz grę w powracające do łask planszówki.

Bogaty program wydarzeń przygotowany na ferie zimowe zakończyła dyskoteka, która odbyła się w sali Domu Kultury w Garzynie. Wszystkie przybyłe dzieci do wspólnej zabawy zaprosił znakomity animator Krzysztof Tumko.

W trzygodzinnej zabawie zadbano naprawdę o wszystko. Były konkurencje ruchowe, takie jak wyścigi rzędów z założonymi nartami i slalom z użyciem kija hokejowego. Można też było zatańczyć w parze i z balonikiem. Dodatkowo prowadzący imprezę pan Krzysztof pokazał dzieciom, jak można z baloników wyczarować zwierzęta i motor, czym wzbudził spore zainteresowanie najmłodszych. Przeprowadzono również konkurs w długości rzutu podłużnym balonikiem. Sporej dawki śmiechu dostarczyła też zabawa dużą, kolorową chustą, do której włączyli się nawet dorośli opiekunowie. Dzieci miały również okazję do wspólnej budowy wysokich konstrukcji.

Przy tak urozmaiconym programie nikt się nawet się nie spostrzegł, gdy minęły trzy godziny wspólnej zabawy.

Wszystkim dzieciom, które skorzystały z naszej wakacyjnej oferty, serdecznie dziękujemy za wspólną zabawę.